GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE

PONIEDZIAŁEK

5. SIERPNIA 1918.

NR. 172.— R. XXVI.

CENA N-ru: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 36 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 24 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 1-razową przes.	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 2-razową przes.	Za Granicą, w Niemczech i Ziemiach przez Niemcy okupow.	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 7.20	K 6.40	K 7.20	K 8.—	K 9.—	K 6.—
Kwartalnie	„ 21.—	„ 19.—	„ 21.—	„ 24.—	„ 27.—	„ 17.60
Półrocznie	„ 42.—	„ 38.—	„ 42.—	„ 48.—	„ 52.—	„ 35.—
Rocznie	„ 84.—	„ 76.—	„ 84.—	„ 96.—	„ 100.—	„ 70.—

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników i bezpośrednio w administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr. 28.993), przez Bank krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. —
Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów, dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do Administracyi Wydawnictwa.

CENY OGŁOSZEŃ

Zwyczajne (za wiersz petit. lub jego miejsce)	K —'40
„ układ tabelaryczny	„ —'60
Nadesłane	„ 1'50
Nekrologi	„ 1'50
Komunikaty (po kronice)	„ 2'50
Paski (2 i 3 stronica)	„ 25'—
½ Paski poprzeczne	„ 10'—
Załączniki, prospekty itd. dla prenum. miejscow. i zamiejsc. za 100 egz.	„ 8'—

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, 5 sierpnia 1918.

Urzędowo ogłaszają dn. 4 bm. 1918:

Włoski teren wojny:

Na płaskowyżu Siedmiu Gmin odparto znowu angielsko-francuskie wypady wywiadowcze. Na Dosso Alte udało się nieprzyjacielowi po silnym ogniu artyleryjskim wtargnąć w części naszych pozycyi.

Albania: Na linii Fieri—Berat usadowił się nieprzyjaciel znowu na stanowiskach. W dolinie Górnej Devoli został nieprzyjaciel wśród walk dalej wyparty.

Szef sztabu generalnego.

Odwrót Niemców pod Albert i Soissons.

Berlin, dn. 5 bm.

Urzędowo ogłaszają dn. 4 bm. 1918:

Zachodni teren wojny:

Grupa Ruprechta: **W nocy budziła się** działalność artyleryi a na południowy-zachód od Ypern i po obu stronach Sommy zrywała się niekiedy bardzo silną. Po obu stronach Albert bez inicyatywy nieprzyjacielskiej cofnęliśmy nasze stanowiska z zachodniego brzegu rzeki Ancry na wschodni brzeg. W pomyślnych walkach przedpolowych na południe od rzeki Luce i na południowy-zachód od Montdidier wzięliśmy jeńców.

Grupa niemieckiego nast. tronu: **Nie było** działań bojowych. Stoimy nad Aisną (na północ i na wschód od Soissons) i nad Vesle w kontakcie bojowym z nieprzyjacielem.

Porucznik Billik osiągnął 28 zwycięstwo w powietrzu.

Pierwszy jen. kwaterm. **Ludendorff.**

Wieczorny komunikat niemiecki.

Berlin. B. kor. B. Wolffa. Posuwające się oddziały nieprzyjacielskie i wozy dawały naszym bateryom na nowym froncie Aisne—Vesle i samolotom bojowym znowu dogodne cele. Utarczki przedpolowe dały nam wielu jeńców.

KOMUNIKAT FRANCUSKI.

Wiedeń. B. kor. Biuletyn francuski z dn. 3 bm.: Za dnia nasze wojska odpędziły nieprzyjacielskie straże tylne i kontynuowały swój pochód zwycięski na froncie 50 km. szerokości w kierunku frontu Vesle. Na lewem skrzydle dotarliśmy do Aisny i Vesle przed Soissons i Fismes, którego krawędzie obsadzili Amerykanie. Na wschód od Fismes dotarliśmy do linii na północ od Courville—Branscourt—Courcelles—Champigny. Nasze oddziały wywiadowcze kawaleryi posuwają się wzdłuż kolei Soissons—Reims. Na wielu punktach nasze postępy wczoraj wynosiły więcej niż 10 km. Oswobodziliśmy przeszło 50 wsi. Amerykański biuletyn z 3 bm.: Nieprzyjaciela pędzono w popłochu przez linię Vesle. Od 18 lipca wzięliśmy 8400 jeńców i 133 dział.

Wiedeń. B. kor. Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Sprawozdanie sztabu francuskiego z dnia 4 sierpnia popołudniu: Na froncie bitwy położenie nie zmieniło się. Także i z nocy nie ma do zgłoszenia wydarzeń.

Sprawozdanie angielskie z dnia 4 sierpnia rano: Nasze patrole dotarły do Ancre między Dermonscourt a Hamel i są na tej linii w styczności z nieprzyjacielem.

KOMUNIKAT WŁOSKI.

Wiedeń. B. kor. Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Sprawozdanie sztabu włoskiego z dnia 3 sierpnia. Czynność bojowa nieprzyjaciela była wczoraj umiarkowaną. Artylerya nasza i artylerya sojuszników ostrzeliwała obszar poza stanowiskami nieprzyjacielskiemi. Ostrzeliwano również równinę Asiago. Nasze patrole były czynne. Na reszcie frontu zwykły ogień przeszkadzający.

COFNIĘCIE 4 MIL FRONTU.

Londyn. B. kor. Reuter dowiaduje się, że Niemcy w okolicy Albert wykonują cofnięcie się na wschodni brzeg Ancry na froncie trzech do czterech mil. Wskutek tego sądzą, że nieprzyjaciel zaniechał zamiaru atakowania w tej okolicy.

NIEMCY O COFNIĘCIU SIĘ.

Berlin. B. kor. B. Wolffa. Cofnięcie naszych posterunków zostawionych jeszcze po obu stronach Albert na zachodnim wybrzeżu Ancry, odbyło się zupełnie niepostrzeżenie przez nieprzyjaciela i bez wszelkiego wpływu z jego strony. Angielska depesza iskrowa z Horsee z 4 sierpnia o godzinie 2 w południe wydana, próbuje wprawdzie i tutaj skonstruować angielski sukces orężny i twierdzi, że wojska angielskie zastały w opuszczonych rowach wiele trupów, jest ona jednak wymysłem taksamo jak wiele innych doniesień koalicyi w ostatnich czasach.

15 MILIONÓW ŻOŁNIERZY KOALICYI.

Londyn. B. kor. Przyjmując dziennikarzy kanadyjskich, oświadczył król, że pewien amerykański generał oświadczył mu, **iż w pogotowiu stoi wojsko** co **najmniej piętnasto milionowe, aby w razie potrzeby** interweniować.

MILION AMERYKANÓW NA FRONCIE.

Waszyngton. B. kor. Reuter. Generał March oświadczył w komisyi wojskowej senatu, że generał Pershing ma obecnie pod swoją bezpośrednią komendą milion żołnierzy.

POMOC KUBY DLA FRANCYI.

Havanna. B. kor. Reuter. Izba zgodziła się na poprawkę senatu uchwaloną do ustawy o obowiązku służby wojskowej, wedle której poprawki prezydent Kuby otrzymuje upoważnienie wysłania wszystkich wojsk do Francyi, o ile tylko wysłanie ich uzna za potrzebne.

Syberya wypowiada wojnę Rosyi.

Berlin. „Voss. Ztg." donosi z Moskwy, że wedle doniesień pism rosyjskich prowizoryczny rząd syberyjski w Omsku postanowił wypowiedzieć w najbliższych dniach wojnę Rosyi. Rząd ten zawiadomił przedstawicieli państw koalicyi oficyalnie o utworzeniu niezależnej republiki syberyjskiej i zniósł wszelkie rozporządzenia wydane dla Syberyi przez władze sowietów.

Wojna angielsko-rosyjska.

Moskwa. B. kor. „Iswestia" donosi, że wyspa Mudjuk padła po obronie. Jedna baterya została zniszczona ogniem działowym angielskiego krążownika. Wojska sowietów cofnęły się w kierunku Archangielska.

ROSYANIE EMIGRUJĄ.

Kopenhaga. B. kor. „National Tidende" donosi, że rozpoczęła się masowa ucieczka Rosyan przez granicę finlandzką. Straże graniczne są zupełnie wystarczające.

AGITACYA PRZECIW KOALICYI.

Moskwa. B. kor. „Izwestia" pisze pod tytułem: „Przyjacielska pomoc": Francya użyczyła już Rosyi pomocy przez to, gdy za sprawą Czecho-Słowaków pozbawiła ją dowozu zboża z obszaru nadwołżańskiego i z Syberyi. Francya chce nas zmusić do tego, abyśmy płacili procenty, a oprócz tego dostarczyli podatku krwi w formie żeru dla armat. Pomoc Anglii jest jeszcze wymowniejszą Anglicy grożą Rosyi nie tylko głodem, ale pozbawiają ją obszarów rosyjskich, niszczą miasta rosyjskie i mieszkańców, jakby to było w jakim Sudanie. Zastrzelenie członków sowietu w Kem i ostrzeliwanie miasta Archangielska są przykładami angielskiej humanitarności. Sojusznicy zabierają się do obrabowania Rosyi osłabienia jej i podzielenia. Plany zdobywcze sojuszników marnie się nie powiodą.

Głos rosyjski o wojnie światowej.

Moskwa. B. kor. „Prawda" zamieszcza w artykule wstępnym pytanie: Czem jest powszechna narodowa wojna przeciw Niemcom? **Odpowiedź daje „Prawda" następującą: 1. Jest to wojna o zdobycie przez Anglików kolonii w Azyi, Persyi i części kolonii niemieckich,** oraz o **zdobycie Alzacyi i** Lotaryngii, oraz kolonii **niemieckich przez** Francyę; 2. nie jest to wojna, lecz kapitulacya przed francuskim krwiożerczym kapitalizmem; 3. Prowadzić wojnę wraz z Francyą i Anglią znaczy iść razem z tymi, którzy gnębią Irlandyę, znaczy walczyć przeciw robotnikom angielskim i francuskim, znaczy wyrzec się tego, co dała nam rosyjska rewolucya, znaczy iść razem z przyjaciółmi cara, znaczy dać się zwyciężyć przez burżoazyę właścicieli ziemskich i kapitalistów; 4. Wojna narodowa przeciw Niemcom równa się dostarczeniu angielskim i francuskim rzeźnikom milionów chłopów rosyjskich, aby znów z nich zrobili żer dla armat; 5. Wojna narodowa przeciw Niemcom oznacza zniszczenie rosyjskiej rewolucyi, zgaszenie ogniska pożaru światowego i poparcie kapitalizmu międzynarodowego.

Dlatego ani jednego żołnierza, ani jednego karabinu, ani jednej kopiejki na poparcie angielsko-francuskich pijawek.

„Prawda" omawia w dalszym artykule niebezpieczeństwo, jakie grozi sowietom z powodu interwencyi Japonii i Ameryki na Syberyi i kończy ten artykuł słowami: Dla republiki sowietów jedna jest tylko droga: Wystąpić szybko i stanowczo przeciw Czecho-Słowakom, dopóki jeszcze są słabi i nie otrzymali pomocy japońskiej i amerykańskiej.

LENIN AGITUJE.

Moskwa. B. kor. Dn. 3 sierpnia odbyło się w Moskwie liczne zgromadzenie celem agitacyi wśród robotników na rzecz walki przeciw kontrrewolucyi i Czecho-Słowakom. W obwodzie Butiszenskim wygłosił Lenin mowę, w której powiedział między innemi:

Nieprzyjaciele republiki sowietów okrążają nas. Przez oszustwa i kłamstwa obsadzili Anglicy Murman zajęli Kem i rozstrzelali naszych towarzyszy. W Czecho-Słowakach znaleźli oni sprzymierzeńców. Pozyskało ich złoto angielskie. Nie chcemy prowadzić wojny ani z Niemcami ani z Anglikami i Francuzami. Robotnicy dzierżą silnie w swych rękach fabryki, a chłopi nie oddadzą ziemi właścicielom ziemskim. Celem ochrony tych zdobyczy wypowiadamy też wojnę wszystkim maroderom i spekulantom, którzy nam grożą głodem. Odbierzemy wszystkie zapasy spekulantom i nie pozostawimy biednych robotników ich losowi.

„Mir" a tajne umowy.

Moskwa. B. kor. Dziś wyszedł pierwszy numer dziennika pacyfistycznego Mir (pokój). W artykule wstępnym tego dziennika jest powiedziane:

Wyczerpani przez trzyletnią wojnę i wewnętrzne niepokoje, nie możemy obecnie oddziałać na świętą stanowczość prowadzących dalej wojnę, stanowczość filozoficznego Wilsona, żelaznego Hindenburga, Lloyda George'a z tępą głową i histerycznego Clemenceaua, lecz bronić wolno nam się przeciw wojnie, w którą chcą nas ponownie wtrącić. Znów stoimy w przededniu wojny za obce zamorskie interesy. **Nie trudno jest przewidzieć,** jakie skutki **miałaby ta nowa wojna dla dręczonej głodem, rozdartej Rosyi. Ręka rosyjska dość już wyciągała kasztanów z ognia dla swych przyjaciół. Dziś ta ręka jest spalona a dusza nasza pragnie spokoju i pokoju.** Dziennik ogłasza w dalszym ciągu tajną umowę zawartą między Rosyą a Japonią w dniu 3 lipca 1915 zwróconą przeciw Anglii i Ameryce. Umowa ta jest podpisana przez Sazonowa i Motono. Celem tej umowy jest ochrona Chin przed politycznem opanowaniem, przez którekolwiek państwo i obowiązuje ona do wspólnego wkroczenia zbrojnego przyczem zawierające tę umowę państwa obowiązują się nie zawrzeć odrębnego pokoju ze wspólnymi nieprzyjaciółmi. Umowa obowiązywać miała do roku 1921. Tytuł tej umowy opiewał: Tajny układ między Rosyą a Japonią co do wspólnego zbrojnego wystąpienia przeciw Ameryce i Anglii na dalekim wschodzie przed latem 1921.

Echa ataku na Zeebruegge.

Berlin. B. kor. B. Wolffa. Niewiarygodność biuletynów angielskich staje w nowem oświetleniu wskutek zeznań pewnego angielskiego lotnika wziętego niedawno do niewoli we Flandryi. Opowiedział on, że po pierwszych atakach angielskiej floty blokadowej na Zeebruegge jego oddział lotniczy otrzymał rozkaz rzucić tam bomby i sporządzić zdjęcia z basenu wjazdowego. On sam opuścił się bardzo nizko i zrobił zdjęcie, które okazało się najlepszem i zostało przedstawione przełożonej władzy. Na tem zdjęciu można było widzieć wyraźnie, że niemal zupełne zamknięcie dojazdu, rozgłoszone już przez marynarkę, nie zostało osiągnięte i że ów okręt, o którym admiralicya utrzymywała, że leży na poprzek drogi dojazdowej, w rzeczywistości leży prawie równolegle do drogi. Oddziałowi lotniczemu zrobił przełożony wyrzuty, że będąc oddziałem eskadry marynarskiej, dementuje oficyalne doniesienie admiralicyi. Ale ponieważ zdjęcie zostało wręczone urzędowo, musiano je naturalnie podać dalej, przygotowano się jednak na różne nieprzyjemności. Faktycznie ów lotnik miał potem wiele trudności z powodu tego zdjęcia, które dowodziło prawdziwości biuletynu niemieckiego.

Koszta wojny światowej.

Berlin. B. kor. B. Wolffa. Wszystkie koszta wojny światowej za cztery lata minione wynoszą 650—700 miliardów marek, z czego na państwa centralne nie przypada nawet jedna trzecia część. Z końcem roku czwartego wojny wynosiły miesięczne koszta koalicyi 15.3 miliardów, państwa centralnych 5.8 miliardów. Także po wystąpieniu Rosyi i Rumunii miesięczne koszta koalicyi wynosiły trzy razy tyle, ile koszta czwórprzymierza. W tym samym stosunku jest także obciążenie przeciętne na głowę w państwach centralnych mniejsze, wynosi w Niemczech tylko 1800 mk., we Francyi 2800 mk., w Anglii 3.500 mk. Również polityka pożyczek w państwach centralnych jest skuteczniejsza, niż u koalicyi. Dotychczas koalicya z kwoty 500 miliardów swoich długów ufundowała tylko 1256 miliardów, państwa centralne z 186 miliardów swoich kosztów **wojennych umieściły w pożyczkach 1343 miliadów, Niemcy ośmioma pożyczkami, które przyniosły** 88 miliardów, **pokryły** 71 **proc. swoich długów** pożyczkami **długoterminowemi, Anglia** około 32 **proc., Francya** 30 proc. **Kurs niemieckich pożyczek spadł** dotychczas tylko do 97.5 proc., to jest do kursu emisyi pierwszej pożyczki wojennej natomiast kurs pierwszej pożyczki angielskiej spadł z 95 na 87 proc. kurs trzeciej pożyczki angielskiej z 95 na 93 proc., a kurs amerykańskiej pożyczki wolnościowej niekiedy spadał ze 100 na 94.5 proc. Mocarstwa centralne swoje zapotrzebowanie pożyczkowe pokrywały wyłącznie u siebie, w kraju, Anglia i Francya zaciągnęły ogromne długi zagranicą.

Katastrofa kolejowa pod Oświęcimem.

Dotychczas wydobyto z pod gruzów wagonów cztery trupy: żołnierza i trzech kobiet. Żołnierz nazywa się Władysław Majewski i pochodzi z Bochni. Tożsamości zabitych kobiet jeszcze nie ustalono. Przy jednej z nich znaleziono jedynie chusteczkę do nosa z monogramem A. S. oraz obrączkę ślubną z literami A. S. i datą 1899. Ponieważ w tym samym wagonie natrafiono na legitymacyę podróżną, opiewającą na nazwisko Kazimierz Ślimacz, przypuszczają, iż ma ona związek z zabitą kobietą. Brak dotychczas zupełnie jednego pasażera, mianowicie niejakiego Adolfa Weselskiego z Mor. Ostrawy.

7

JERZY TURNAU.

SĄSIEDZI.

Opowieść ziemiańska.

(Ciąg dalszy).

— E! jakie tam barony... niemieckie.

— Jak Zosia wyjdzie za Rzędzińskiego, to stanie się polską hrabiną.

— Nie dojdzie z tobą końca. Głuptas jesteś — Aha! żebyś wiedział. Zaprosiłam Jaszczułta na jutrzejsze polowanie — niech się i on ucieszy.

— To mi matu zabawę popsuła. Będzie za mną łaził i dziurę w brzuchu wygada.

— Musisz go ścierpieć. Wiesz przecież, że on jest czemś tam w towarzystwie kredytowem, a w tym roku ojciec podnosi pożyczkę.

— No, — niechże sobie przyjeżdża. Podobno on się miał ku Zosi Waldek i oświadczył się. Taki cymbał! Taki stary kozioł!

— Byłaby zrobiła niezłą partyę. Bogaty, miły, dobry.

— Brr! otrząsnął się Stefan. Zosia i Jaszczułt! — Czy matuby go pocałowała? Za ile gotówką?

— Głuptas jesteś; — pleciesz, jak na polkach.

Przez chwilę milczeli. Potem Stefan znów mówił wzdychając i oczy tęsknie przewracając.

— Muszę się chyba dziś i jutro urżnąć. Może matu każe dać Moet-Chandon?

— Cóż znowu! Przecież polowanie to żadna okazya.

— Więc czemże ja zaleję tę Zosię?

— Znowu zaczynasz?

— Musi matu przyznać, że ona dyabelnie ładna.

— Japonka — odrzekła pogardliwie hrabina, robiąc aluzyę do nieco skośnych oczu Zosi.

— Właśnie w tem największa pikanterya. W gimnazyum tyle się czytało o sowiookich i wolookich boginiach, że dla odmiany wolę japońskie. A uważała matu, jakie ona ma ręce? First quality!

— Nie uważałam, już z niejaką złością odparła matka.

— Takie ręce — ciągnął dalej — mają tylko jeszcze dwie osoby na świecie. Jedne ma pani hrabina Rzędzińska.

Tu dotknął palcem rzeczywiście bardzo pięknej matczynej ręki, z której ona zdjęła rękawiczkę szukając papierośnicy.

— No a druga? pytała hrabina, już nieco udobruchana.

— Druga — a raczej drugi — to ten „Anioł" Canowy w Augustinerkirche. Zosi palce są taksamo spiczaste i taksamo mają kolor alabastru.

— Widzę, że studyujesz chiromancyę?

— Żeby matu wiedziała, że studyuję. Kupiłem kiedyś od tego, co to w wagonach sprzedaje książki, wspaniałe ilustrowane dzieło pod tytułem „Ręka". Bardzo ciekawa rzecz — może matu pożyczyć?

— I cóż tam piszą?

— Jest tam o wróżeniu z ręki, ale i o odgadywaniu charakteru z ręki. Trochę się już nauczyłem. Niech matu pokaże.

I zaczął oglądać dłoń matki.

— Ta linia, to silna wola, — a to, to upór. Dobrze się zgadza. A to? już nie pamiętam, może zobaczymy w książce. A ja — mówił, oglądając swoją, długą wązką rękę — także po mamie odziedziczyłem silną wolę i upór. O — przecież wyraźnie tak samo. Teraz odkąd tę książkę czytałem, każdemu ręce ukradkiem oglądam. Chciałem i Zosi, bom jej dziś pomagał myć ręce, gdy sobie kawą polała, ale trwało za krótko. A Jaszczułt to ma łapy, o których wyraźnie tam piszą, że chytry, chciwy, dobry. Grube palce na końcu, jak pałki.

— Bardzo ciekawa książka — dziwiła się hrabina.

— A ciekawa, bo jak i matu i ja mamy silną wolę i upór, i jak będę się chciał żenić z Zosią, a matu nie, to ciekawe, co z tego wyniknie?

— Już daj pokój, proszę!

Długo jeszcze toczył się powóz, mimo, że rysaki rżnęły szerokiego kłusa. Niektóre folwarki klucza kamienieckiego leżały blizko Góry, a folwark Kamień Czerwony prawie o miedzę się stykał. Lecz sam pałac leżał o dobre dwie mile.

Wreszcie zadudniał starożytnie zachowany most na rowie niegdyś obronnego zamku w Kamieniu i wkrótce kare kłusaki zaryły się przed gankiem.

Wybiegło kilku służących, w hali wchodowej podał kamerdyner na tacy jakieś papiery.

— Są depesze? — zapytał Stefan i zaczął je rozrywać.

— A! doskonale! Adam dziś przyjeżdża. Trzeba zaraz posyłać na kolej.

Adam był to nietylko szwagier Stefana, (ożeniony z jego siostrą młodszą Halszką — już od kilku lat zamężną), lecz także najlepszy jego przyjaciel, z którym rzadko, lecz chętnie się widywał. Hrabia Adam Poniecki, liczył lat trzydzieści kilka. Skończywszy oryentalną akademię, służył w dyplomacyi i od paru lat był przy ambasadzie w Bukareszcie. Chwilowo bawił na urlopie u swego ojca w Krakowie i z zaprosin na słonki skorzystał.

Ucieszył się więc Stefan i serdecznie uściskał szwagra, gdy w kilka godzin potem z nim się witał.

Po kolacyi zasadziła ich hrabina Rzędzińska do bridge'a, którego pasyami lubiła. Gdy się bardzo za grą stęskniła, zapraszała kanonika i nawet stary Kaszczyński, emerytowany już obecnie administrator, musiał czasem robić „czwartego". Młodzi ludzie nudzili się mocno, bo matka nietylko, że licho grała, ale się bez końca namyślała i poprawiała. Poczciwe chłopaki jednak, mrugając na siebie znacząco, umyślnie w taki sposób grali, by matka wygrała, co jej niezmierną radość sprawiło i łapczywie zgarnęła tych kilka koron, które się jej przy rozpłaceniu należały.

— Dziwna rzecz — zauważyła przy końcu, — gdy gram u Sworskich, albo w Marienbadzie, zawsze mnie ograją, a ja widzę, że przecież dobrze gram.

Stefan kopnął Adama pod stołem i mówił z całkiem poważną miną:

— U Sworskich, jak u Sworskich, to zawodowe szulery, a w Marienbadzie matu sobie gra z pierwszym lepszym, co może i cygani. Na cygaństwo i najlepszy gracz nie poradzi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ciężko ranne są następujące osoby: Wład. Gędłek lat 17, z Narodowej Góry; Franc. Meres lat 40, z Żywca; Stanisława Hylińska lat 21, konduktorka z Krakowa; Antonina Lisowska lat 23, z Kalwaryi; Alojzy Firsch lat 26, żołnierz z Krakowa; Piotr Baryła lat 26, żołnierz z Krakowa; Leon Gdula lat 25, robotnik ze Skawiny; Marya Mróz lat 54, wdowa z Tarnowa; Józef Holme żołnierz.

Lekko ranni: Andrzej Wiewióra lat 46, zarobnik z Rychwałdu; Ferdynand Majewski żołnierz z Krakowa; Jan Wielkiewicz żołnierz z Krakowa: Feliks Zima żołnierz z Krakowa; Stanisław Pilch lat 43, górnik z Mor. Ostrawy; Mateusz Szewczyk żołnierz z Krakowa; Jakób Szybowicz lat 54, z Kotarzyc; Ignacy Roucka lat 64, z Wiednia; Stefan Holipka lat 36, z Piotrowca; Natan Bakal lat 28; Olga Meres lat 30, konduktorka z Krakowa; Marya Hanczak lat 43, z Czulic; Mateusz Danich żołnierz z Krakowa; Stanisław Morawski lat 36, z Pełkini; Michał Klisiak lat 35, z Oświęcimia; Jan Wielkiewicz lat 43, z Krakowa; Agnieszka Pilch lat 26 z Sielca; Wojciech Stańczyk lat 25; Wiktorya Karpiesz z Lubieńca; Stefania Czerwińska lat 19, z Kalwaryi; Jan Pokludka lat 46, żołnierz z Krakowa; Marya Kwaśniewska lat 24, z Krakowa; Leon Kwaśniewski lat 23, z Krakowa; Stefan Dukacz żołnierz z Krakowa; Leib Golber żołnierz z Rzeszowa; Józef Starzyński żołnierz z Węgier; Jerzy Lipka, urzędnik górniczy z Tenczynka; Marya Kołacz lat 45, z Przyrożu; Rudolf Roucka, monter z Wiednia; Marya Stachel, kolejarka z Krakowa; Aron Verständig lat 20, żołnierz z Krakowa; Józef Horak lat 29, ślusarz z Krakowa; Helena Działkiewicz lat 23, z Krakowa; Adam Drapała, ślusarz z Krakowa; Stefan Kołomłocki, uczeń akad. sztuk pięknych z Krakowa, Jan Lemiesz, profesor gimnazyum z Król. Polskiego, Jakób Szybowicz lat 56, robotnik; Marya Chanaciek, kucharka z Bogumina; Władysław Morawski z Jarosławia i Stanisław Ćwik, hamowniczy z Krakowa.

Ciężej rannych przewieziono do szpitali w Krakowie i w Bielsku, lżej rannych powierzono opiece domowej. Do krakowskiego szpitalu zostali przywiezieni: Antonina Lisowska, Marya Mróz, Władysław Morawski. Marya [illegible]a, Jan Pekluda, Władysław Gą[illegible] [illegible] dwóch żołnierzy przewieziono do [illegible]owskiego szpitala garnizonowego.

Personal kolejowy wyszedł z katastrofy cało, tylko jedna konduktorka zgłosiła się chorą.

Przyczyny katastrofy jeszcze dokładnie nie stwierdzono. To tylko pewne, że pociąg krakowski wjechał w odcinek, na którym znajdował się jeszcze pociąg ciężarowy. Maszynista pociągu mieszanego twierdzi, że budnik (Hacuś) nastawił dla niego wolny wjazd, budnik zaś utrzymuje stanowczo, że pociągowi mieszanemu nie dawał sygnału do wolnej jazdy i że nawet próbował go zatrzymać. Zeznania więc wzajemnie się wykluczają. Dochodzenia, prowadzone przez dyrekcyę kolei północnej w Wiedniu, niewątpliwie jasno ustalą, co było przyczyną nieszczęścia.

Na miejsce wypadku przybyły zaraz pociągi ratunkowe z Bielska, Ostrawy i Krakowa, a nadto sprowadzono z Witkowic żuraw do podnoszenia wozów.

Katastrofa wydarzyła się o godz. 4 nad ranem, na przestrzeni między Oświęcimem a Chełmkiem. Dwa kilometry przed wjazdem na stacyę Oświęcim znajduje się most kolejowy na Wiśle, zaś między mostem a stacyą stoi sygnał odcinkowy, wskazujący, czy wjazd jest wolny, czy zamknięty. Krytycznej nocy przybył z Krakowa pociąg towarowy Nr. 76 i zatrzymał się przed sygnałem wskazującym „stój". Po jakimś czasie pozwolono mu ruszyć z miejsca. W tej jednak chwili nadjechał pociąg mieszany Nr. 62 wychodzący z Krakowa o godz. 12.10 po północy. Maszynista tego pociągu, widząc niebezpieczeństwo, chciał wstrzymać gwałtownie swój pociąg, składający się z 13 wagonów osobowych oraz 48 towarowych. I rzeczywiście osobowe wagony, idące tuż za lokomotywą, zatrzymały się, jednakowoż siła pędu wozów towarowych była tak wielką, że wysadziła z szyn wagony osobowe, z których cztery runęło w nurty Wisły.—Według ostatnich wiadomości trzy z tych wagonów zdołano już całkowicie wydobyć, a czwarty częściowo.

Placówki rządowe polskie w Austro-Węgrzech.

Departament Stanu Król. Polsk. komunikuje: Wobec tego, że dziś niepodobna przewidzieć, jaki stosunek prawno-państwowy będzie istniał pomiędzy monarchią Austro-Węgierską a Polską, nie można również obecnie określić, jaką ostateczną formę przybierze urzędowe przedstawicielstwo Rządu polskiego w Wiedniu. Jeśli Polska zostałaby państwem od Austro-Węgier niezależnym, w takim razie prawdopodobnie Polska byłaby reprezentowana, podobnie jak inne państwa, przez swoją ambasadę. Jeśli jednak Polska byłaby złączona z Austro-Węgrami przez osobę wspólnego monarchy, w takim razie być może, Polska miałaby w Wiedniu swego ministra a latere i swój „dom polski" podobnie, jak dziś Węgry swego ministra i swój dom węgierski.

Ponieważ jednak szereg spraw bieżących wymaga stałej obecności w Wiedniu reprezentanta Rządu polskiego, więc tymczasowo, nim sprawa urzędowego jego charakteru zostanie sformalizowana przez takie albo inne rozstrzygnięcie sprawy polskiej, reprezentacya taka istnieje w charakterze pół-oficyalnym. Reprezentantem Rządu polskiego na Austro-Węgry i szefem misyi polskiej jest Stefan hr. Przezdziecki, zastępcą hr. Przezdzieckiego jest p. Tytus Filipowicz. Referentem spraw handlowych jest p. dyrektor Adam Łahceiński, referentem prasowym Dr. Edmund Parnes, referentem spraw prawno administracyjnych Dr. Marceli Szarota, do niedawna oficer placu w Wiedniu.

Reprezentacya polska posiada swą specyalną delegacyę na Węgry. Delegatem jest p. Tadeusz Ligęza-Stamirowski, któremu asystują Dr. Juliusz Baron Syntinis i p. Karol Banaya.

Adres tymczasowy Reprezentacyi na Austro-Węgry jest: Wien VI. Linke Wienzeile 4, Adres Delegacyi w Budapeszcie: Erzeebet Kor ut 21—Aito 21.

Oprócz tego istnieje od kilku miesięcy Biuro Dep. Stanu w Krakowie (adres: Floryańska 32 III. piętro). W najbliższym czasie zostanie otwarte Biuro Departamentu Stanu we Lwowie.

Surowce ententy i czwórprzymierza.

„Hamburger Nachrichten" przytaczają cyfry jakiemi deput. franc. Chaumet ilustrował przewagę ententy w zaopatrywaniu się w surowce. Przedstawiają się one, jak następuje w tysiącach ton:

	Koalicya	Państwa centr.
Wełna	1.138 tys. ton	97 tys. ton.
Bawełna	4.659 „ „	— „ „
Jedwab	229 „ „	16 „ „
Len	1.225 „ „	100 „ „
Konopie	912 „ „	— „ „
Juta	1.482 „ „	— „ „
Rośliny oleiste	8.230 „ „	166 „ „
Miedź	780.000 „ „	29.000 „ „
Ołów	1,000.000 „ „	172.000 „ „
Cynk	1,513.000 „ „	678.000 „ „
Nikiel	398.000 „ „	14.000 „ „
Aluminium	529.000 „ „	10.000 „ „
Nafta	94.000 „ „	700 „ „
Ryż	94.000 „ „	106 „ „
Kawa	805 „ „	— „ „
Herbata	354 „ „	— „ „
Kakao	187 „ „	6.5 „ „
Złoto	25.500.000 „ „	4,000.000 „ „

Kwestyonując ścisłość tych cyfr „Hamb. Nachr." podkreślają niezależność państw centr., co do cynku, aluminium i nafty; inne surowce po wojnie mogą być również otrzymywane z krajów sprzymierzonych, jak np. wełna z Bałkanu i Kaukazu, jedwab, oleje roślinne z Turcyi, Rumunii, len z Litwy i kraju Nadbałtyckiego, miedź, herbatę z krajów Zakaukaskich. W obecnych warunkach szczupłość surowców jest rzeczą naturalną.

KRONIKA.

Z miasta.

Z MIASTA. Wczorajszy dzień upłynął dla Krakowa znowu pod znakiem groźby deszczu. Piękny poranek, zapowiadający ładny dzień, zamienił się potem w ponure jesienne prawie popołudnie, zaś w nocy lało jak z cebra. Dzisiaj od rana groźba deszczu wisiała w powietrzu, od czasu do czasu pada smutny „kapuśniaczek" dostrajając się do minorowego tonu, w jakim Kraków dzisiaj pozostaje. W całem mieście nie ma bowiem wody. Główna rura wodociągowa po raz już niewiadomo który pękła sobie z całym spokojem, a biedni Krakowianie wystają w ogonkach przy studniach, aby bodaj trochę ożywczego nektaru zdobyć. Do zwykłych ogonków chlebowo-ziemniaczano-mięsnych przybyły więc dzisiaj i ogonki wodne. Pęknięcie nastąpiło o godz. 5 nad ranem na Zwierzyńcu koło domu „pod Lipkami". Cała ulica została zalana i woda, która miała zasilać Kraków, popłynęła rynsztokami do kanałów. Roboty reparacyjne są w pełni, a zarząd wodociągu pociesza, iż na jutro woda na pewno będzie. Oby! Złośliwi po cichu wołają: Vivat sequens!

Z kroniki policyjnej jest do zanotowania wesoło tragiczny fakt z dzisiejszej nocy. Pewien młody człowiek znalazł się dobrze po północy w okolicy trzeciego mostu. Ten nocny spacer nie podobał się widocznie odpoczywającym tam „łazikom" krakowskim, a może młodzieniec ów był za elegancko ubrany, dość że pospiesznie pozbawili go całej garderoby, a policyant, który się w jakiś czas w tej okolicy zabłąkał, odprowadził biednego młodzieńca w bieliźnie na inspekcyę policyi.

UROCZYSTOŚĆ PRZEMIENIENIA PAŃSKIEGO z całodzienną Adoracyą odbędzie się w kościele O. O. Pijarów dnia 6 b. m. Prymarya z Wystawieniem o godz. 6 rano. Msze św. ciche o godz. 7 i 8. Wotywa o godz. 9. Suma z kazaniem o godz. 10 i pół. W czasie sumy śpiewać będzie chór z orkiestrą. Nieszpory z kazaniem o godz. 5 po południu.

BUDŻET ELEKTROWNI M. Dnia 31 lipca b. r. odbyło się posiedzenie komisyi gazowo-elektr. pod przewodnictwem wiceprez. p. Saręgo, na którem zatwierdzono zamknięcie rachunkowe za rok 1916/17 i uchwalono budżet na rok 1918/19 dla elektrowni miejskiej.

OSOBISTE. St. radca magistratu i naczelnik m. Administracyi akcyzy Dr. Marceli Zawadzki, wyjechał na kilkotygodniowy urlop. Zastępstwo objął r. mag. Dr. Michał Racławicki.

CZWARTA KADENCYA sądów przysięgłych rozpocznie się w Krakowie 2 września br.

DZIERŻAWA DĘBNIK. Na dzierżawę Dębnik od gminy m. Krakowa został rozpisany konkurs. Uwzględnioną być ma uprawa jarzyn z zabezpieczeniem całej produkcyi dla miejskich kuchen obywatelskich. Jak się dowiadujemy, i inne obszary gruntów, jakiemi gmina m. Krakowa rozporządza, będą oddane na plantacyę jarzyn w kwalifikowane ręce, z obowiązkiem oddania całej produkcyi na potrzeby kuchen gminnych i dla najbiedniejszej ludności, aby uratować ją od wyzysku szalonego, jaki w tej dziedzinie gospodarki bezprzykładnie się szerzy. Prezydyum miasta zajęło się bardzo gorąco tą podstawową w kwestyi wyżywienia ludności sprawą, co z uznaniem zaznaczyć należy.

WYPADEK FIZYKA JANISZEWSKIEGO. Onegdaj w południe fizyk miejski prof. dr. Janiszewski padł ofiarą nieszczęśliwego wypadku. Oto gdy w sprawach urzędowych wyjeżdżał automobilem z ul. Poselskiej w ulicę Grodzką — szofer starał się wyminąć wóz tramwajowy, jadący z pod Wawelu do Rynku. W tejże atoli chwili pojawił się drugi wóz tramwajowy, zdążający ku Wawelowi, który całą siłą runął na mknący automobil dra Janiszewskiego. Zderzenie było tak silne, że wóz automobilowy uległ kompletnemu zniszczeniu, zaś dr. Janszewski odniósł dotkliwe potłuczenia na całem ciele. Stan zdrowia jego nie budzi jednak obaw.

WALKA Z ORGIĄ WŁAMAŃ. Stworzoną będzie niebawem liczna armia sprawnej cywilnej straży, która obchodzić będzie ubezpieczone mieszkania, kilka razy dziennie kontrolowana przez liczne organa.

W sprawie tej odbywają się w prezydyum miasta liczne konferencye, aby ten aparat jak najrychlej mógł zacząć funkcyonować i położył tamę mnożącym się z dnia na dzień włamaniom.

TRAGICZNE ZABAWY. W jednym z domów przy ul. św. Wawrzyńca zabawiało się onegdaj kilku urlopników. Jeden z nich, 24-letni Józef Sperber, pokazywał towarzyszom rewolwer i począł nim mierzyć do rozbawionych młodzieńców. Wtedy jeden z nich wyrwał mu rewolwer i śmiejąc się, przyłożył go do skroni, nie wiedząc, że rewolwer jest nabity. Nagle padł strzał i Sperber padł martwy na ziemię.

KRADZIEŻE. Onegdaj włamali się złodzieje na strych pp. Fischerów przy ul. Lubicz l. 12 i skradli bieliznę wartości 7.000 K. — Z mieszkania p. Miłosińskiego przy ul. Szlak l. 41 skradziono 10 kg. słoniny, 10 kg. mydła i skórzaną walizę. — Chłopczykowi, bawiącemu się na błoniach, zdjęli jacyś młodzi ludzie buciki, zanim matka zdążyła nadbiedz, złodzieje uciekli. Do policyi krakowskiej doniosła żandarmerya z Wyciąż, że znany złodziej krakowski Andrzej Dulęda włamał się na plebanię w Ruszczy, skradł zegarek i pościel i uciekł w niewiadomym kierunku.

Z Polski i ze świata.

ROCZNICA ARCHIDYECEZYI WARSZAWSKIEJ. W tym roku mija sto lat od czasu, kiedy dyecezya warszawska podniesioną została do godności archidyecezyi, a katedra warszawska została metropolią wszystkich kościołów nowo-utworzonego Królestwa Polskiego. Od tej daty arcybiskupi warszawscy otrzymali przywilej noszenia szat szkarłatnych na wzór kardynalskich.

HOŁD PROF. WOJCIECHOWSKIEMU złożył uniwersytet lwowski z okazyi 80-letniej rocznicy urodzin znakomitego historyka. Deputacya senatu zawiadomiła Czcigodnego Jubilata o niezwykle zaszczytnej uchwale, w myśl której jedna z sal wykładowych nazwaną została imieniem Jubilata.

O POLSKI INSTYTUT NARODOWY W LUBLINIE. Na ostatnim zjeździe delegatów Stowarzyszeń budowlanych w Radomiu między innymi powzięto następującą uchwałę: Zjazd wzywa Patronat do powolania Komitetu Obywatelskiego, któryby zajął się zorganizowaniem w Lublinie Polskiego Instytutu Narodowego.

ZGON SYNA ŻEROMSKIEGO. Z Nałęczowa donoszą, że zmarł tam w nocy z 29 na 30 lipca b. r. 18-letni Adam Żeromski, jedyny syn znanego powieściopisarza Stefana Żeromskiego. Zmarły od dłuższego czasu chory był na płuca.

WALKA Z WYZYSKIEM W RABCE. Jak już donosiliśmy, wśród licznych bardzo w tym roku letników, bawiących w Rabce, panuje oburzenie, wywołane wyzyskiem, jaki uprawiają kobiety, przy sprzedaży produktów wiejskich, a w pierwszym rzędzie właściciele furek. Starostwo myślenickie zapomniało zapewne oznaczyć taksę, za krótkie bardzo tury do dworców w Rabce i Chabówce.

Otóż za pięciominutową jazdę jednym koniem do dworca w Rabce na furce strząsającej skutecznie wszelkie wnętrzności, liczy sobie gazda dziesięć koron, zaś za jazdę do Chabówki, trwającej kilkanaście minut, dwadzieścia koron i wyżej t. j. więcej, jak kosztuje bilet I. kl. do Krakowa. Nadmienić należy, że nie są to zawadowi fiakrzy, lecz gospodarze, trudniący się fiakierką w wolnych od robót polnych chwilach. Następnie, nie kupują jak miejscy fiakrzy owsa i siana po paskarskich cenach, lecz paszę produkują sami, nie mają pojazdów, które konserwować należy, a dyktują sobie ceny o sto i więcej procent wyższe jak opłacający znaczny podatek fiakrzy lwowscy i krakowscy. Z tego powodu wynikają częste spory, które powinno rozstrzygnąć starostwo myślenickie, biorąc w obronę gości przed niesumiennym wyzyskiem rabczańskich gazdów i lichwiarek wiejskich, dla których już nie istnieje granica w uprawiającym wyzysku.

Nadmienić należy, że popierają wyzysk skutecznie dorobkiewicze wojenni, płacąc każdą żądaną cenę z łatwo zdobytego grosza. Istnieje zamiar urządzenia w Rabce wiecu publicznego z protestem przeciw uprawianemu bezkarnie wyzyskowi. Domagać się należy również wzmocnienia posterunku żandarmeryi dla położenia tamy popisom włamywaczy i złodziei. Jak już donosiliśmy, okradziono kolonię, a obecnie ofiarą kradzieży padł szpital Czerwonego Krzyża, gdzie straty z włamania dochodzą do dziesięciu tysięcy koron. Mnożą się też coraz liczniej kradzieże w willach i okrada się gości w pociągach na krótkiej przestrzeni pomiędzy Chabówką a Rabką.

Z JORDANOWA piszą nam, że tak w miejscu jak i okolicy w zastraszający sposób szerzy się czerwonka, powodująca dezercyę letników. Spodziewać się należy, że władze sanitarne zajmą się tłumieniem tej epidemii.

Z MAKOWA. Zaroiło się w tym roku od letników, którzy zajęli niemal wszystkie wolne mieszkania. Masło i wszelkie tłuszcze jak niemniej artykuły wiejskie nikną momentalnie, skrzętnie wykupywane przez gości. Nietylko Rabka, lecz cała jej okolica zaludniła się w tym roku, bo przybyli tam ci, którzy nie mogli się doczekać ze starostwa nowotarskiego pozwolenia na pobyt w Zakopanem.

W SPRAWIE WYCIECZEK TATRZAŃSKICH. Towarzystwo Tatrzańskie uważa za swój obowiązek przestrzedz turystów udających się w Tatry, że wszystkie urządzenia Tow. Tatrzańskiego w górach, jak [illegible], znaczenie dróg, schroniska, altany, [illegible] łańcuchy i ubezpieczenia są z powodu długiego trwania wojny w znacznej części lub w zupełności zniszczone. Ponieważ uszkodzeń tych, dla braku materyałów, robotników i ogólnej drożyzny naprawić w czasie obecnym nie można, Towarzystwo Tatrzańskie nie bierze żadnej odpowiedzialności za mogące stąd wyniknąć skutki i wzywa publiczność do jaknajwiększej ostrożności w czasie tegorocznych wycieczek w Tatry.

TAJEMNICZY ZGON. „Gazeta Podhalańska" donosi: W Lasku na Trutem naprzeciw szkoły wyrzuciła wezbrana woda zwłoki starszego mężczyzny bez ubrania. Znaleziony w Klikuszowej na poręczy mostu na rzece Lepietnicy surdut, doprowadził do wykrycia osoby utopionego. Jest nim emerytowany sędzia, Łukasz Piszczór-Góralski z Obidowej. Zapewne zmarły spadł z wysokiego mostu do wezbranego potoku górskiego. Czy zachodzi wypadek samobójstwa, dotąd nie ustalono.

ROZPRAWA PRZECIW MAJOROWI STYRNIE, szefowi oddziału gospodarczego przy komendzie miasta, oskarżonemu o nadużycie władzy urzędowej zakończyła się skazaniem obwinionego na 5 miesięcy więzienia z pozbawieniem stopnia oficerskiego. Rozprawa — jak już pisaliśmy — toczyła się przed sądem wojskowym we Lwowie.

NOWY ŻYDOWSKI PRZEDSTAWICIEL central objął w tych dniach urzędowanie. Jest to niejaki p. Samuel Amkraut ze Lwowa, którego centrala naftowa wiedeńska na przedstawienie namiestnictwa zamianowała gen. kontrolorem obrotu naftą i świecami dla całej Galicyi. Wszystkie władze galicyjskie otrzymały polecenie pomagania panu kontrolorowi w jego czynnościach urzędowych. Przybył nam więc w Galicyi jeszcze jeden żydowski dygnitarz więcej. Szczęśliwa Galicya!

NA „WSZELKI WYPADEK". W warszawskiej „Gazecie Porannej" czytamy: Stoimy przed nowym najazdem żydostwa. Z opowiadań powracających z Rosyi wynika, że żydostwo rosyjskie, w razie niepomyślnych warunków egzystencyi na terenach rosyjskich, zamierza gromadnie emigrować do Polski. Przezorniejsi żydzi, widząc wzrastający antysemityzm wśród ludu rosyjskiego, przewidują... pogromy i dlatego już przygotowują się do odwrotu, do ucieczki do Polski. Stary to sposób. Każda fala pogromowa w Rosyi wpychała do Królestwa tysiące żydów, którzy w kraju naszym potęgowali liczebnie wrogie nam masy żydowskie. Tak zwani „litwacy" na gruncie naszym stanowią żywioł wojująco-nacyonalistyczny, agresywny. O ile jednak dawniej spędzanie żydów do Królestwa było nawet celem polityki rządu rosyjskiego, obecnie masowa emigracya do Polski ma być celem polityki żydowskiej.. Żydzi w Moskwie, Petersburgu i Kijowie utworzyli nawet dla tego celu specyalne komitety, które mają przygotować wszystko na wszelki wypadek. Ten „wszelki wypadek" ma oznaczać upadek rządów bolszewickich, w których żydzi grają tak wybitną rolę.

Wobec zamierzonego najazdu żydów z Rosyi, niezbędne jest dziś odpowiednie zabezpieczenie kraju. Dla Polski zwiększenie się liczby żydów przez dopływ rosyjskich byłoby klęską i dlatego powinny już dziś wejść w życie surowe ograniczenia. Rząd polski winien opracować prawo zabraniające żydom osiedlania się w Polsce i wykonania tego prawa dopilnować. Sprawą zamierzonej masowej emigracyi żydów do Królestwa powinny się też zainteresować polskie instytucye społeczne.

POGRZEB „WIELKIEGO RABINA". Jak już wspominaliśmy, zmarł w Otwocku, bawiąc tam na kuracyi, rabin z Brześcia Litewskiego, Chaim Sołowiejczyk. Ponieważ gmina żydowska w Otwocku pretendowała o pochowanie zwłok wielkiego rabina na swoim cmentarzu, przeto musiano zwołać „sąd rabinów" dla rozstrzygnięcia sporu. Sąd przyznał „zaszczyt" ten Warszawie. Otwock zadowolić się musiał urządzeniem u siebie „oczyszczenia", czyli maglowania zwłok rabina. W obrzędzie pogrzebowym uczestniczyły tak wielkie tłumy żydów, że — jak zaznacza „Hajnt" — zaniechano niesienia zwłok z obawy, aby ktoś „niegodny" nie dotknął się „skrzyni", w której były zwłoki. Gmina żydowska w Warszawie chciała przeznaczyć na grób obszerny plac pusty na cmentarzu, aby mieć możność sprzedawania miejsc w sąsiedztwie, oczywiście za wysoką opłatą. Rodzina uparła się jednak, aby zwłoki umieszczono w „namiocie" jednego z cadyków. — Gdy kondukt znalazł się przed bramą cmentarną powstał ścisk nie do opisania. Warszawska kronika policyjna notuje mnóstwo z tego powodu wypadków, nawet ciężkich jak złamanie ręki, obojczyka, nogi, zgniecenie klatki piersiowej i t. d. Z zamieszania, jakie powstało, korzystali skwapliwie złodzieje, tym razem przeważnie mojżeszowego wyznania, jak z zapisków policyjnych wynika. Z powodu panującego ścisku i nieładu, rabini nie mogli wygłosić mów.

ROK WIĘZIENIA ZA MANIFESTACYE CHEŁMSKIE. „Ziemia lubelska" donosi: Wyrokiem c. i k. sądu wojskowego z dnia 30 lipca został skazany na rok więzienia szewc Jan Świątek, za udział w manifestacyi chełmskiej. Skazany odsiaduje karę na zamku, gdzie przebywał również podczas śledztwa.

TESTAMENT CARA. Dzienniki angielskie donoszą, że w rękach rządu bolszewickiego znajduje się testament cara, w którym car większą część swych posiadłości zapisuje na cele dobroczynne.

O PRZEWIEZIENIE CARYCY DO HISZPANII. Z Madrytu donoszą, że hiszpański prezydent ministrów oświadczył, iż rząd hiszpański na polecenie króla Alfonsa zapytał państwa prowadzące wojnę, czy nie byłoby możliwem przewiezienie carowej i córek cara do Hiszpanii.

Zawiadomienia i komunikaty.

PRÓBKI DO POCZT POLOWYCH. Dyrekcya poczt donosi: Z dniem dzisiejszym została wysyłka próbek towarowych dopuszczona do poczt polowych Nr. 3, 4, 212, 287, 293, 304, 361, 374, 405, 409, 420, 427, 434, 440, 465, 467, 469, 488, 523, 529, 556, 582, 586, 593, 595, 640, 646, 1057 i 1058 a wstrzymaną do poczt polowych Nr. 142, 232 i 627.

Nauka, literatura, sztuka.

„MASKI". Najnowszy zeszyt (22), przynosi prócz dalszego ciągu powieści Kaz. Tetmajera „Walka", poemat Staffa „Szkoła" i Karola Irzykowskiego o „Filozofii koralowej wobec religii". Część beletrystyczną uzupełnia rozlewny w skardze lirycznej, a głęboki w perspektywie metafizycznej utwór wybitnego poety czeskiego Otokara Brzeziny „Moja matka" (przekład Wit. Bunikiewicza), oraz Józefa Jedlicza „Refleksye dobroduszne". W przeglądzie znany poeta i estetyk czeski Jerzy Karasek ze Lvovic rozpoczyna swoje „Listy o kulturze czeskiej" obrazem współczesnego dramatu czeskiego z okazyi jubileuszu teatru narodowego w Pradze. Zeszyt zdobią doskonałe reprodukcye obrazów niedawno zmarłego malarza szwajcarskiego Fr. Hodlera, oraz cykl nowych karykatur politycznych Kaz. Sichulskiego (posłowie Daszyński, Stapiński, Stransky, Kramarz). Otwiera zeszyt czwarty z nieznanych rysunków A. Wyspiańskiego do „Legendy" (pełna niepospolitego wdzięku „Wiślanka"). Zeszyt, jak zawsze wydany wytwornie, świadczy, że „Maski" mimo rosnących trudności technicznych spełniają coraz pomyślniej swoje wysokie zadania literackie i artystyczne i zasługują na gorące poparcie. Adres Wydawnictwa: Kraków, ul. Wolska l. 19.

NOWE KSIĄŻKI.

Dr. Antoni Kuczewski. „Zarys społecznej walki z gruźlicą". Kraków, 1918. Str. 22.

Wiktor Czajewski. „O szkołę polską". (Kilka zasadniczych myśli). Sosnowiec, 1918.

Wiadomości telegraficzne.

POSŁUCHANIA.

Wiedeń. B. kor. Cesarz przyjął dziś na osobnych posłuchaniach prezydenta ministrów br. Hussarka i ministra zdrowotności dr. Horbaczewskiego.

PRZYMUS DZIERŻAWY ZIEMI.

Bukareszt. B. kor. W uzupełnieniu ustawy o przymusie pracy w rolnictwie zaprowadzono dla właścicieli ziemskich jakoteż dla dzierżawiących od nich dobra obowiązek wydzierżawienia części ziemi chłopom.

ODROCZENIE PARLAMENTU FRANC.

Paryż. B. kor. Izba odroczyła się do 5 września.

KARY ZA SPRZEDAŻ OKRĘTÓW.

Ateny. B. kor. Minister marynarki skazał właściciela przedsiębiorstwa żeglarskiego Abatioposa na grzywnę 10 milionów franków, ponieważ wbrew ustawie o zakazie zmiany flagi okrętów marynarki handlowej sprzedał dwa parowce zagranicy. Dwóch innych właścicieli skazał na grzywnę 2, względnie 3 milionów franków.

NOWA USTAWA WOJSK. W AMERYCE.

Waszyngton. B. kor. Sekretarz wojny Baker wniesie nową ustawę wojenną, w której granice wieku służby wojskowej ustalone będą od 18 do 45 roku życia.

ANGLIA OBIECUJE ROKOWANIA POK.

Londyn. B. kor. W izbie gmin 2 sierpnia poseł King zapytał, czy teraz gdy wojskowe widoki koalicyi szybko się poprawiły, będą wdrożone kroki, aby się dowiedzieć, czy istnieje możliwość rychłego honorowego pokoju. Bonar Law odpowiedział: Rząd angielski jest każdej chwili gotów rozważyć propozycyę celem zawarcia za[illegible]jącego pokoju.

MORDERCA GEN. [illegible]

Kijów. B. kor. Morderca Eichhorna podaje, że się nazywa Borys Bonski, co jest nazwiskiem dość znanego lekarza, zwolennika prawego skrzydła rosyjskiej partyi socyalno-rewolucyjnej. Doński, utrzymuje, że był majtkiem i z początkiem lipca dostał od centralnego komitetu lewicy tej partyi rozkaz do zamachu, który to komitet wydał wyrok śmierci na generała feldmarszałka. Do Kijowa przybył 29 lipca, nie stykał się z nikim, o adresie feldmarszałka dowiedział się od przechodniów, a osobę jego znał z ilustrowanego czasopisma.

Pamiętajmy o składkach na szkoły kresowe!
Składki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu" w Krakowie, ulica św. Krzyża L. 11.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny [illegible] — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem [illegible].